

Przemysław Sołga

(Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

Historia Kościoła w cieniu polityki państwa.
Uwagi na temat książki *Studia nad polityką polską XX wieku. Relacje państwo – Kościół*, red. Mieczysław Ryba,
Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, ss. 240

*Church History in the Shadow of State Policy. Remarks about the Book
“Studia nad polityką polską XX wieku. Relacje państwo – Kościół
[Church – State Relations in the 20th Century]”,
ed. by Mieczysław Ryba, KUL Publishing House, Lublin 2016, pp. 240*

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy publikacji zbiorowej pod redakcją Mieczysława Ryby. Autor zwrócił w nim uwagę na takie elementy, jak struktura książki, ramy chronologiczne i tematyczne oraz podstawa źródłowa. Podniesiono w nim problem istotnych braków w opracowaniu, które rzutują negatywnie na jego zawartość merytoryczną. Osobny kontekst w treści artykułu stanowią wątki polemiczne i osobiste refleksje autora.

Słowa kluczowe: Kościół, państwo, relacje, polityka, historia

Stosunki państwo – Kościół w XX w. to temat dosyć często poruszany przez polskich badaczy. Coraz częściej odkrywane są przez nich wątki i przytaczane ustalenia, które rzucają nowe światło na dotychczasową wiedzę. Opiniowana książka to efekt pracy przede wszystkim środowiska doktorantów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uczestniczących w seminarium znanego historyka Kościoła, Mieczysława Ryby.

Układ poszczególnych rozdziałów jest dla mnie dosyć zaskakujący. Powinny być one moim zdaniem ułożone w układzie chronologicznym, tymczasem w pracy mamy do czynienia z pewnym rozgardiaszem, gdzie stopniowo prezentowane są artykuły obejmujące chronologiczne okresy

międzywojnia, następnie II wojny światowej i PRL-u, po czym następuje ponownie retrospekcja do okresu międzywojennego, którego dotyczą trzy ostatnie teksty. Szkoda także, że na samym końcu książki nie zawarto notek biograficznych autorów, co robi się zwyczajowo w przypadku prac zbiorowych. Choć większość z nich to doktoranci, można było przecież naznaczyć, jaki jest główny kierunek ich badań oraz czy zawarte w publikacji teksty naukowe ich autorstwa pokrywają się z tematyką przygotowywanych rozpraw doktorskich. Nie ma także podanej bibliografii – czy to pod treścią właściwą poszczególnych artykułów, czy też na samym końcu pracy.

Karol Wołek poruszył kwestię stosunku endecji do Kościoła katolickiego przed wybuchem I wojny światowej; takie jest przynajmniej założenie tematyczne pracy wyrażone w jej tytule (*Stosunek Demokracji Narodowej do Kościoła katolickiego przed I wojną światową*). Ramy chronologiczne opiniowanego opracowania są jednak szersze i sięgają także do okresu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Stosunek narodowych demokratów do katolicyzmu w tamtym czasie był z reguły negatywny, ulegając znacznej metamorfozie po 1918 r., o czym Autor wspomina. Zasadniczą cezurą jest jednak rok 1927, w którym Roman Dmowski opublikował swoją słynną broszurę *Kościół, naród i państwo*, również przywoływaną przez K. Wołka na samym końcu artykułu. Antykościelne hasła zostały definitywnie usunięte przez lidera polskiego ruchu narodowego dopiero po zamachu majowym w 1926 r.¹, co było podyktowane w dużym stopniu czystym pragmatyzmem, gdyż Dmowski w obliczu dojścia do władzy piłsudczyków liczył na poparcie ze strony kleru. Szkoda zatem, że Autor nie przeanalizował zmian zachodzących w postrzeganiu katolicyzmu przez liderów tego ruchu aż do 1927 r.; są one jedynie ogólnikowo zasygnalizowane. K. Wołek nie prześledził też dokładnie zmian zachodzących w samym obozie narodowym – ewolucji Ligi Polskiej, Ligi Narodowej, Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i wreszcie Związku Ludowo-Narodowego. Można było przedstawić stosunek do Kościoła katolickiego każdej z tych stale zmieniających się formacji politycznych. Nie rozumiem też tego, na jakiej podstawie Autor używa formy Demokracja Narodowa zamiast Narodowa Demokracja. Nie spotkałem się nigdy ze stosowaniem podobnego nazewnictwa w polskiej historiografii. Ów zapis moim zdaniem jest błędny.

Przekaz płynący z tekstu K. Wołka jest jasny: członkowie endecji przed I wojną światową, w czasie krystalizowania się ideologii tego ruchu, ulegali nowinkom pozytywistycznym i laicyzującym, w czym przejawiał się indyferentyzm religijny ich liderów, np. Romana Dmowskiego. Radykalna zmiana nastąpiła dopiero po 1918 r., m.in. dlatego, że antyklerykalizm za-

¹ K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*, Warszawa–Poznań 1992, s. 94.

czął się przejawiać także w ruchach antynarodowych, stąd Autor wskazuje pośrednio na „wspólnego wroga” Kościoła i endecji, co miało być czynnikiem spajającym obydwie instytucje w obronie wspólnych wartości. Właściwą cezurą jest jednak – jak już wspomniano – przełom lat 1926/1927. Katolicka nauka i myśl narodowa w XIX w. nie rozwijały się paralelnie, zasadzając swoje podłoże częstokroć na zupełnie innych wartościach. Jako ciekawostkę można było także dodać, że Dmowski, pomimo zmiany stanowiska, jeśli chodzi o znaczenie Kościoła dla myśli narodowej, do końca życia pozostawał agnostykiem (miał się nawrócić na katolicyzm na łożu śmierci) – „zwracał uwagę, czy dzieci znajomych chodzą do kościoła, choć sam tego nie robił”². Ten ambiwalentny stosunek lidera endecji do religii jest wielce zastanawiający. Autor podkreśla pozytywny wpływ Narodowej Demokracji na rzeczywistość społeczno-polityczną – jednym z jego przejawów było poszerzenie pojęcia „Polak-katolik” na różne warstwy społeczne, które dotąd było w zasadzie zarezerwowane niemal wyłącznie dla warstwy szlacheckiej (s. 24). Kościół jednak, pomimo że duchowni katolicy niższego szczebla często byli stronnikami endecji, zachowywał wielką ostrożność w stosunku do tej formacji przez cały okres jej istnienia i ten fakt również należało wyeksponować w opracowaniu. Większość biskupów nie była na tyle naiwna, aby nie zdawać sobie sprawy z tego, że etyka narodowa jest w istocie wyższą wartością dla narodowców niż etyka katolicka; ta druga była tylko kwiatkiem do kożucha. Znalazło to wyraz m.in. w krytyce młodych reprezentantów myśli narodowej, którym zarzucano, że „pociągała ich bardziej potęga Kościoła jako instytucji niż etyka katolicka”³. Autor konstatuje, że „stanowisko ruchu demokratyczno-narodowego wobec Kościoła katolickiego, jego bezpośrednie przyczyny i konsekwencje, a potem zmiana tego stanowiska, są jeszcze słabo rozpoznane i oczekują na gruntowne zbadanie” (s. 32). Jest w tym trochę prawdy, co jednak nie znaczy, że polska historiografia nie ma na tym polu żadnych zasług. K. Wołek nie powołuje się w swoim artykule na żadne z cennych opracowań Bogumiła Grotta, najbardziej znanego polskiego badacza myśli narodowej w okresie międzywojennym, który – co istotne – często w swoich pracach podejmuje zagadnienia jej relacji z doktryną katolicką⁴. Wiele cennych uwag, odnoszących się także

² A. Wielomski, *Nacjonalizm a katolicyzm, Wzajemne relacje i pojmowanie – od Piusa XII do Jana Pawła II*, w: *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. B. Grott, O. Grott, Kraków 2012, s. 35.

³ D. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, Zielona Góra 2004, s. 120.

⁴ Zob. np. B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Kraków 1996; idem, *Nacjonalizm i religia. Proces zespalania katolicyzmu z nacjonalizmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kraków 1984.

do krytyki polskiego nacjonalizmu ze strony Kościoła i środowiska katolickiego przed 1927 r., zawiera również praca Pawła Stachowiaka⁵, pominięta przez Autora. Za mało w artykule jest także odnośników do źródeł, przede wszystkim zaś do publikacji ukazujących się w prasie narodowej, której sztandarowym pismem stał się lwowski „Przegląd Wszechpolski”. Wnioski wysnuwane przez K. Wołka są jednak na ogół słuszne, stąd artykuł jego autorstwa pod względem merytorycznym posiada dużą wartość poznawczą.

Kolejny artykuł, autorstwa Radosława Leśniewskiego, nosi tytuł *Polityka Drugiej Rzeczypospolitej względem Kościoła łacińskiego podczas wojny polsko-bolszewickiej*. Niniejszy tytuł może wprowadzać czytelnika w błąd, gdyż w istocie sugeruje, że wojna polsko-bolszewicka będzie głównym punktem odniesienia dla rozważań Autora nad mającymi wówczas miejsce relacjami na linii państwo – Kościół. Tak jednak nie jest, dlatego uważam, że jest on niespójny z treścią tekstu opracowanego przez R. Leśniewskiego. Jako daty skrajne Autor wskazuje okres wojny polsko-bolszewickiej, tj. od 14 lutego 1919 r. do podpisania traktatu ryskiego 18 marca 1921 r. Wychodzi jednak wyraźnie poza zaznaczone przez siebie ramy chronologiczne. Chciałbym też zaznaczyć, że wbrew tematyce zasygnalizowanej w tytule tekst dotyczy nie tyle „polityki II Rzeczypospolitej względem Kościoła łacińskiego”, co raczej przybliża stanowiska poszczególnych polityków i opcji politycznych, które reprezentowali wobec projektów konstytucji, a konkretnie: tych jej fragmentów, które odnosiły się do Kościoła i ogólnie religii. Również pod tym względem odnoszę wrażenie, że tytuł artykułu nie do końca zgadza się z jego treścią. Szkoda, że Autor nie próbował odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu wojna polsko-bolszewicka implikowała podniesienie znaczenia katolicyzmu w dyskursie o przygotowywanej treści konstytucji. „Bezbożny bolszewizm” bez wątplenia był czynnikiem, który indukował w naszych rodakach chęć do walki oraz umacniał w posadach znaczenie pojęcia „Polak-katolik”. R. Leśniewski przytacza wypowiedzi różnych polityków i wybranych duchownych na temat zgłaszanych projektów konstytucji, biorąc pod uwagę wątek stosunku państwa do Kościoła, często osadzając je w obszernych cytatach. Tych ostatnich jest w pracy zdecydowanie za dużo i w większości przypadków powinny być moim zdaniem sparafrazowane. Nie wiadomo też, co legło u podłoża stanowisk poszczególnych polityków. Autor nie poszerza tego kontekstu, nie tłumaczy ich postaw, pozostawiając te kwestie bez komentarza. Za mało jest w tekście narracji autorskiej, będącej uzupełnieniem narracji faktograficznej. Wypowiedzi poszczególnych pro-

⁵ P. Stachowiak, *Korzenie „katolicyzmu endeckiego”. Nacjonalistyczna wizja religii i Kościoła w Polsce w latach 1887–1927*, Poznań 1999.

minentnych osób powinny być także zaopatrzone przybliżeniem, choćby w ogólny sposób, stosunku poszczególnych ugrupowań politycznych, które reprezentowali, do sugerowanych propozycji treści konstytucji z jej odnośnikami do religii rzymskokatolickiej. Na początku artykułu natrafiamy na stwierdzenie Autora: „Dla odróżnienia katolików od unitów i prawosławnych, we wschodnich prowincjach religię katolicką nazywano «polską religią»”. W ten sposób R. Leśniewski – nie wiadomo, czy świadomie, czy nie – zrównuje absurdalnie unitów z prawosławnymi i nie uznaje tych pierwszych za katolików. W przypisach Autor powołuje się na wybrane opracowania i kilka aktów prawnych. Szkoda, że nie wykorzystał więcej źródeł, np. stenogramów z obrad Sejmu, zwłaszcza że nie odwołał się do materiałów archiwalnych. Można było sięgnąć także np. do pracy Joanny Cygan⁶. Biorąc pod uwagę powyższe mankamenty, należy stwierdzić, że artykuł R. Leśniewskiego ma niewielką wartość pod względem poznawczym, choć w pewnym stopniu na pewno wypełnia lukę w dotychczasowej historiografii.

Zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską w 1925 r. było niewątpliwie polskim sukcesem na arenie międzynarodowej. Interesującym zagadnieniem jest stosunek polskich stronnictw politycznych do perspektywy jego zawarcia. Jak nietrudno się domyślić, pomysł ten wzbudzał burzliwe dyskusje, zwłaszcza w formacjach politycznych o odchyleniu lewicowym. Temu zagadnieniu poświęcił swój artykuł Bogusław Szalast, skupiając się jednak tylko na ugrupowaniu PSL „Piast”. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że to właśnie ta formacja polityczna była pomysłodawcą zawarcia w konstytucji marcowej wzmianki o tym, iż choć wyznanie rzymskokatolickie zajmuje naczelne stanowisko, to jednak „wśród równouprawnionych wyznań”, a także o tym, że aby zawarty w przyszłości konkordat wszedł w życie, najpierw musi zostać ratyfikowany przez Sejm. O obydwu tych kwestiach Autor wspomina (s. 63). Nie rozumiem jednak, dlaczego, dokonując wykładni oraz definicji konkordatu, powołuje się na pracę Wiesława Mysłka⁷. Publikacja tego marksistowskiego badacza nie traktuje bowiem *sensu stricto* o zagadnieniu konkordatu. Pomijając opracowania z dziedziny historii prawa, w tym przypadku polecałbym sięgnięcie do artykułu Krzysztofa Krasowskiego⁸, który dobrze zilustrował polityczno-prawny aspekt tamtego wydarzenia.

Bogusław Szalast stwierdza, że „stosunek PSL «Piast» do religii chrze-

⁶ J. Cygan, *Duszpasterstwo wojskowe w wojnie polsko-bolszewickiej*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2000, 6, s. 29–32.

⁷ W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1966.

⁸ K. Krasowski, *Konkordat Polski z 1925 roku. Geneza – postanowienia – wykonanie*, „Politeja” 2014, 29, 3, s. 283–313.

ścijańskiej był bardzo pozytywny” (s. 73), zaś kilka zdań wcześniej informuje o tym, że w głosowaniu dziesięciu posłów tej formacji było przeciwnych ratyfikacji konkordatu, co jego zdaniem jest zupełnie niezrozumiałe. Dla mnie z kolei niezrozumiałe jest, dlaczego Autor nie starał się dociec, którzy konkretnie posłowie optowali przeciw ratyfikacji konkordatu i jakimi racjami kierowali się pod tym względem. Pomimo pozytywnego stosunku omawianej partii do wartości chrześcijańskich nie każdy z jej członków musiał być przecież klerykałem. Właściwie jedynymi źródłami podanymi w odnośnikach do tekstu właściwego są nieliczne akty prawne i wybrane artykuły ogłoszone na łamach partyjnego czasopisma „Piaś”. Tymczasem konserwatywna partia ludowa posiadała także inne periodyki wydawane pod jej szyldem. Nie wiadomo też, jak wszystkie te czasopisma zareagowały na fakt dokonania ratyfikacji konkordatu. Doskwiera również brak odwołania do stenogramów z obrad Sejmu. Mimo tych niedociągnięć uważam jednak, że B. Szalast przedstawił najważniejsze elementy z burzliwej debaty nad przyjęciem bądź odrzuceniem umowy ze Stolicą Apostolską, której PSL „Piaś” było czynnym uczestnikiem i bez którego poparcia jej ratyfikacja byłaby niemożliwa.

Kolejny artykuł – autorstwa Damiana Zakrzewskiego – nosi tytuł *Koncepcje polityczne generała Władysława Sikorskiego w kontekście jego stosunku do Kościoła katolickiego*. Zgodnie z założoną w tytule koncepcją Autor podjął się opracowania stosunku do Kościoła katolickiego jednej z najbarwniejszych postaci w polskiej polityce okresu międzywojnia. Tytuł nie jest jednak spójny z treścią tekstu. D. Zakrzewski przedstawia wprawdzie koncepcje polityczne gen. Sikorskiego, jednak kwestię Kościoła katolickiego praktycznie pomija. A właściwie tylko zdawkowo wspomina o tym, że zbliżenie antysanacyjnego polityka z Kościołem katolickim następowało na skutek jego powiązań z Chrześcijańską Demokracją. Pod tym względem należy uznać, że tematycznie opiniowany artykuł odstaje od pozostałej zawartości książki, jednakże zawiera wiele cennych informacji na temat biografii politycznej W. Sikorskiego i jego zapatrywań na szeroko pojęte koncepcje społeczno-polityczne. Autor jak gdyby próbuje dokonać niejako ewaluacji postępowania W. Sikorskiego w kontekście etyki katolickiej, tyle tylko, że nie wiadomo, które konkretnie decyzje generał podejmował pod jej wpływem i czy w ogóle się nią kierował. D. Zakrzewski nie ma racji, pisząc, że za współpracę z masonerią grozi kościelna klątwa (s. 84), bowiem Kodeks prawa kanonicznego z 1983 r. nie przewiduje już takiej kary za przynależność do loży wolnomularskiej. Niemniej jednak faktem jest, że poprzez takie postępowanie wierny, zda-

niem Kościoła, popełnia grzech ciężki⁹. Należy także zaznaczyć, że artykuł D. Zakrzewskiego jest najdłuższym tekstem w całej pracy zbiorowej – liczy ponad trzydzieści stron.

Eliza Księżka jest autorką artykułu pt. *Stosunek władz państwowych do Kościoła polskiego w okresie międzywojennym i w czasach komunistycznych na przykładzie Akcji Katolickiej*. Ramy chronologiczne omawianego opracowania są bardzo szerokie, gdyż obejmują okres od I wojny światowej aż do lat dziewięćdziesiątych XX w., choć z tytułu wprost to nie wynika. Zapewne Autorka miała zamiar zasygnalizować osiągnięcia Kościoła w powstaniu niepodległej Polski jeszcze przed zainaugurowaniem Akcji Katolickiej oraz wskazać na obecną działalność tej ostatniej w odnowionym kształcie. W tekście wspomina się o „proklamowaniu niepodległości Królestwa Polskiego przez państwa centralne 5 XI 1916 roku” (s. 110). Akt 5 listopada, bo o nim mowa, nie proklamował jednak pełnej niepodległości Królestwa Polskiego, stanowił jedynie preludium do uzyskania przezeń suwerenności, którą po niedługim czasie udało się uzyskać. Zresztą jest w nim mowa o samodzielności, a nie niepodległości przyszłego państwa. Istniejące w latach 1917–1918 *Königreich Polen*, choć cieszyło się pewną autonomią, stanowiło li tylko namiastkę niepodległego państwa. Władzę zwierzchnią *de facto* sprawowały nad nim cesarstwa austriackie i niemieckie. Dalej Autorka wspomina o przekazaniu władzy Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną 11 listopada 1918 r., po czym mowa jest o „proklamowaniu niepodległości” (s. 111). Należałoby przez to rozumieć, że ww. fakt był równoznaczny z proklamowaniem niepodległości. Taka sugestia jest jednak co najmniej kontrowersyjna. Niepodległość Królestwa Polskiego została w zasadzie ogłoszona w manifestie przez Radę Regencyjną 7 października 1918 r. Data uzyskania niepodległości jest przyczyną sporów toczących się do dzisiaj, a wynikają one z różnych pobudek. Zwolennicy obecnie świętowanej daty zarzucają Radzie Regencyjnej to, że powstała ona z inicjatywy państw zaborczych, stąd przekazanie władzy Józefowi Piłsudskiemu – co było zresztą aktem symbolicznym i formalnym – stanowiło ich zdaniem o uzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności. Z drugiej jednak strony, skoro zwolennicy Święta Niepodległości w dniu 11 listopada uznają fakt przekazania odpowiednich kompetencji przez Radę Regencyjną Marszałkowi, to tym samym uznają oni prawowitość i legalność jej rządów, z czego wynika pewna niekonsekwencja. Tak czy inaczej, spór o symboliczną datę uzyskania niepodległości na pewno jeszcze długo będzie nurtował pol-

⁹ Niniejszą kwestię reguluje Deklaracja o Stowarzyszeniach Masońskich *Quaesitum est* Kongregacji Nauki Wiary z 26 listopada 1983 r.

szych komentatorów, nie tylko zresztą historyków, gdyż coraz częściej staje się on instrumentem walki politycznej w naszym kraju.

W pracy zacytowano fragment przemówienia Prymasa Polski, które ukazało się w jednym z numerów „Miesięcznika Kościelnego” z 1929 r. (s. 112). W związku z powyższym należało moim zdaniem zaznaczyć w tekście właściwym, że to nie zwykle wywody przeciętnego publicysty, lecz ważne spostrzeżenia kard. Augusta Hlonda. W artykule czytamy: „Większość polskich biskupów nie obdarzała Piłsudskiego zaufaniem – twierdzi ów autor” (s. 113). Nie wiadomo jednak, o jakiego autora chodzi, bowiem we wcześniejszych akapitach nie znajdziemy informacji o powoływaniu się na wywody jakiegokolwiek autora. W dalszej kolejności padają słowa: „[...] w pierwszych latach Polski odrodzonej pamiętano o jego [tj. Piłsudskiego – przyp. P.S.] socjalistycznej przeszłości” (*ibidem*). Czy zatem w kolejnych latach o owym „socjalistycznym wątku” w życiorysie Marszałka zapomniano? J. Piłsudski w zasadzie do końca życia był socjalistą, o czym wiedzieli polscy konserwatyści, dlatego dziwi mnie użyta przez Autorkę forma czasu przeszłego. W tym samym miejscu E. Księska nadmienia o powiązaniach Marszałka z masonerią. W rzeczywistości owe powiązania były tylko rzekome, gdyż Piłsudski pomimo wysiłków i zachęt czynionych przez drugą stronę do żadnej loży masonskiej formalnie nie przystąpił. Należało do nich jednak wielu piłsudczyków i to m.in. stanowiło zarzewie konfliktu pomiędzy opcją piłsudczykowską a konserwatywną, zwłaszcza tą ściśle związaną z Kościołem katolickim. Wolnomularzami było wielu prominentnych polityków po zamachu majowym – przygotowanym zresztą z udziałem masonerii – w tym także premierów¹⁰. Szkoda zatem, że Autorka ogranicza swoje namysły, akcentując przede wszystkim samą postać Piłsudskiego, a nie bierze pod uwagę całokształtu, tj. całego obozu piłsudczykowskiego. W przypadku samego Marszałka należało także wspomnieć o jego religijności, która – pomimo nabożeństwa do Matki Boskiej Ostrobramskiej – pozostawiała wiele do życzenia¹¹. Wymieniając przeciwników Piłsudskiego (s. 113–114), Autorka zapomniała wspomnieć m.in. o biskupie połowym Stanisławie Gallu, do którego Marszałek odczuwał szczególną awersję, wypowiadając się na jego temat niejednokrotnie w sposób wulgarny¹². W przypisach

¹⁰ Zob. A. Zwołański, *Polskie ścieżki masonerii*, Kraków 2014, s. 109.

¹¹ Ks. Józef Dębiński podkreśla indyferentyzm Piłsudskiego, określając go mianem bezwyznaniowca. Zob. ks. J. Dębiński, *Józef Piłsudski a Kościół katolicki w Polsce w latach 1918–1935*, w: *Józef Piłsudski wobec Europy i wybranych zagadnień wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1935)*. W 70 rocznicę śmierci, red. M. Wojciechowski, Z. Karpus, Włocławek–Toruń 2007, s. 104.

¹² W jednej ze swoich wypowiedzi Piłsudski miał nazwać bpa Galla „plugawą świnią”. Zob. K. Krasowski, *Biskupi katolicy w II Rzeczypospolitej*. Słownik biograficzny, Poznań

E. Księżka podaje biogramy biskupów Adama Stefana Sapiehy i Teodora Kubiny (s. 114), dlaczego jednak ogranicza się jedynie do dwóch wymienionych hierarchów kościelnych? Przybliżając noty biograficzne biskupów, można było przy okazji także wspomnieć o tym, co legło u podstaw ich poróżnienia z Piłsudskim czy też szerzej – z rządem. Z tekstu nie wynika, za co konkretni biskupi krytykowali Marszałka i jego popleczników, a lista wysuwanych przez nich zarzutów była bardzo długa i nie ograniczała się jedynie do poglądów lewicowych tychże polityków czy też ich związków z masonerią¹³.

Autorka dokonuje intresującego podziału polskiego kleru, wzięwszy pod uwagę jego stosunek do rządu po 1926 r. Do pierwszej grupy zalicza tych, którzy byli przeciwni Piłsudskiemu, do drugiej duchownych zachowujących stanowisko neutralne, zaś w trzeciej grupie znaleźli się ci hierarchowie kościelni, którzy realizowali politykę Watykanu, przychylnego Marszałkowi¹⁴. Autorka słusznie stwierdza, że ów podział jest nieostry, choć wydaje się jak najbardziej odpowiedni – z jednym zastrzeżeniem: przedstawiciele trzeciej grupy *de facto* należałoby zaliczyć do pierwszej. Istotne jest także to, że znalazły się w niej kluczowe postacie polskiego Kościoła, takie jak kard. August Hlond czy kard. Aleksander Kakowski, co nie pozostawało bez konsekwencji, jeśli chodzi o całościowy stosunek polskiego Kościoła do obozu piłsudczykowskiego. Stolica Apostolska nie była też jedyną przyczyną takiej, a nie innej postawy polskich hierarchów kościelnych. Kard. Hlond przyznawał np. wprost, że Chrześcijańska Demokracja w Polsce, której program był bliski nauce społecznej Kościoła, jest po prostu słaba.

Eliza Księżka przedstawiła ogólnikowo charakterystykę działalności Akcji Katolickiej, jednak o stosunku doń państwa polskiego, zwłaszcza w przypadku II Rzeczypospolitej, wspomina niewiele. Tekst jest raczej typowym, krótkim zarysem stosunków państwo – Kościół w Polsce w XX w. z pewnym rozwinięciem wątku funkcjonowania ruchu społecznego ste-

1996, s. 68. Bp Stanisław Gall pod wpływem konfliktu z Piłsudskim zrezygnował z piastowanej przez siebie funkcji. Jego następcą został ks. Józef Gawlina.

¹³ Przykładowo, internowany po śmierci Marszałka biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski zarzucał obozowi rządzącemu poddanie pod państwową kuratelę kościelnych organizacji charytatywnych, zmiany w kodeksie karnym i kodeksie małżeńskim, które były nie do pogodzenia z katolicką nauką społeczną, plany zniesienia prawa patronatu czy zmniejszenia liczby godzin religii w szkole. Zarzuty te były z reguły skorelowane z tymi, które wysuwali pozostali biskupi – przeciwnicy sanacji. Zob. ks. W. Guzewicz, *Internowanie biskupa Stanisława Łukomskiego, czyli o obchodach żałobnych marszałka Piłsudskiego w diecezji łomżyńskiej*, „Studia Elckie” 2014, 3, s. 267.

¹⁴ Papież Pius XI wielokrotnie na temat Piłsudskiego wyrażał się w sposób bardzo pozbłaźliwy, m.in. za sprawę jego antykomunistycznej postawy i wkładu w wygranie wojny polsko-bolszewickiej.

rowanego przez Kościół, jakim była Akcja Katolicka. Autorka wspomina o ociepleniu stosunków państwo – Kościół w latach siedemdziesiątych, a następnie po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową (s. 125–126), jednak nie wiadomo, jakie to miało przełożenie na stosunek do Akcji Katolickiej. Jest to jedno z pytań nasuwających się w trakcie lektury artykułu, które pozostaje bez odpowiedzi. W bibliografii E. Księska nie odnosi się do znanych dzieł dotyczących działalności Akcji Katolickiej, takich jak np. autorstwa Krzysztofa Jeżyny¹⁵, niemniej jednak powołuje się na kilka materiałów archiwalnych.

Kamil Sulej poświęcił swój artykuł stosunkowi Narodowych Sił Zbrojnych do Kościoła katolickiego. Omawiana organizacja zbrojna, odwołująca się do polskich tradycji narodowych (endecja), przywiązywała wielką wagę do etyki chrześcijańskiej oraz Kościoła katolickiego. Niewątpliwie było to pokłosie przedwojennego programu Narodowej Demokracji, w którym – przynajmniej po zamachu majowym w 1926 r. – wyraźnie podkreślano znaczenie chrześcijańskich wartości w formacji obywateli. Z całą pewnością zostało ono spotęgowane doświadczeniami wojennymi. Po określeniu struktur i programu NSZ z uwzględnieniem odniesień do Kościoła katolickiego, Autor przybliżył kulisy wydawania oraz zawartości miesięcznika dla kapelanów „Lux Mundi” który, co warte odnotowania, był jedynym tego typu wydawnictwem ciągłym polskiego podziemia konspiracyjnego. W publikacjach NSZ, co K. Sulej podkreśla, znajdowała się także apologia papieża Piusa XII, którego propaganda niemiecka próbowała uwikłać do własnych celów, rzucając inwektywy w stronę polską. Tekst wienczy informacja o modlitwie NSZ, którą odmawiano codziennie wieczorem przed udaniem się na spoczynek. Szkoda, że w artykule nie zwrócono bacniejszej uwagi na drugą stronę omawianych aspektów, tj. na stosunek Kościoła katolickiego do NSZ, tym bardziej że w ich strukturach znalazły się osoby spokrewnione z ważnymi postaciami polskiego Kościoła – m.in. ówczesnym i przyszłym Prymasem Polski, o czym w tekście się wspomina (s. 135–136). Autor informuje, że po częściowej fuzji NSZ z Armią Krajową doszło także do scalenia duszpasterstwa obydwu tych organizacji (s. 135). Pamiętać jednak należy, że, jak już podkreślono, owa fuzja była jedynie częściowa i kilkadziesiąt tysięcy członków NSZ nie poparło tej inicjatywy. Jak zatem prezentowało się duszpasterstwo i życie religijne w strukturach tych ostatnich? Na pewno przecież duchowy imperatyw działalności nie został wyparty z ich umysłów. Ta luka w tekście K. Suleja być może domaga się osobnego opracowania, jednak w opinio-
wanym artykule można było pokrótce uwzględnić także i to zagadnienie.

¹⁵ K. Jeżyna, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996.

Marcin Wypych skoncentrował swoje badania wokół stosunku PZPR do Kościoła katolickiego oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie październikowym. Autor wskazuje na to, że ustępstwa rządu PRL wobec Kościoła katolickiego w tamtym okresie były powodowane czystym pragmatyzmem do osiągnięcia swojego celu, jakim było skuteczne zachęcanie przez Episkopat Polski wiernych do wzięcia udziału w wyborach do Sejmu w 1957 r. Autor konkluduje z dużą dozą pewności, że „dzięki poparciu Kościoła katolickiego władze odniosły pełny sukces w wyborach, zarówno pod względem poparcia dla kandydatów FJN, jak również frekwencji” (s. 157). Tym samym zdaje się dawać wiarę ówczesnej propagandzie partyjnej na temat wyniku wyborów, które były jednak w istocie farsą. Daleki byłbym także od stwierdzenia, jakoby to Kościół i jego poparcie zaważyły na zwycięstwie komunistów – przecież Episkopat Polski wcale nie nawoływał wprost do tego, aby głosować na FJN, a zwycięstwo tego ostatniego w wyborach było właściwie przesądzone od samego początku. Wzywanie do ich bojkotu niewiele by zapewne zmieniło. Zaskakujące jest także inne stwierdzenie Autora: „Gomułka pokazał swoje prawdziwe oblicze: komunisty i ateisty” (s. 158). Pomimo pewnych ustępstw czynionych początkowo wobec Kościoła, które miały charakter elementu perfidnie prowadzonej taktyki politycznej, nikt chyba nigdy, mimo wszystko, nie wątpił w to, po której stronie tak naprawdę stał I sekretarz KC PZPR. Osobne zagadnienie w artykule M. Wypycha stanowi stanowisko nowych władz wobec KUL. Uniwersytet był inwigilowany przez Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, a akcja nosiła wymowny kryptonim „Ciemnogród-Olimp”, który dobrze odzwierciedlał stosunek polskich komunistów do religii i Kościoła. KUL mimo wszystko do końca istnienia PRL mógł funkcjonować w miarę sprawnie, gdyż władze po „polskim październiku” zaniechały sukcesywnego zamykania poszczególnych kierunków studiów na tej uczelni.

Łukasz Niebelski jest autorem artykułu pt. *„Sztandar Ludu” wobec orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*. Ukazał w nim genezę i kontekst orędzia polskich biskupów do niemieckich braci w wierze oraz stosunek polskich władz do tych poczynań, których wykładnią były teksty ukazujące się w zaznaczonej w tytule pracy polskiej gazety rządowej. Agresywne artykuły w polskiej prasie partyjnej dopełniały buńczuczne wystąpienia wielu polityków, m.in. Władysława Gomułki, wymierzone w Kościół i wskazujące, jakoby biskupi zdradzili polską rację stanu. Szkoda jednak, że Autor już na początku tekstu nie zawarł uzasadnienia, dlaczego wziął pod lupę komunikaty publikowane na łamach „Sztandaru Ludu”, a nie innych wydawnictw prasowych, z których, jak się wydaje, wiele miało o wiele większe znaczenie niż periodyk wybrany przez

Ł. Niebelskiego. Największe nakłady uzyskiwały mimo wszystko „Trybuna Ludu” i „Trybuna Robotnicza”. Tymczasem Autor wspomina tylko zdawkowo o publikacjach prasowych ukazujących się w innych czasopismach, m.in. o przedruku artykułu w „Sztandarze Ludu” z „Trybuny Ludu” (s. 172). Na samym końcu swojego tekstu Ł. Niebelski stwierdza, że również „inne gazety państwowe” pisały zgodnie z partyjnymi wytycznymi. Moim zdaniem bardziej zasadne byłoby oględne przeanalizowanie kilku publikacji na ten temat w kilku najważniejszych polskich organach prasowych i skonfrontowanie ich ze sobą. Opiniowane opracowanie ma zatem charakter niepełny i tylko fragmentarycznie obrazuje kierunek kursu obrany przez polskich komunistycznych działaczy partyjnych wobec orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Mimo wszystko należy uznać, że artykuł wnosi wiele cennych informacji dotyczących ówczesnej propagandy rządowej, która była wymierzona także w Kościół i religię ogólnie.

Jarosław Subocz to autor artykułu pt. *Negocjacje polsko-litewskie w Brukseli w roku 1921 na łamach prasy litewskich Chrześcijańskich Demokratów*, w którym przedstawia kulisy napiętych relacji polsko-litewskich po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gdzie mediatorem była także Liga Narodów. Tłem dla tych rozważań jest ocena poszczególnych wydarzeń dokonywana przez litewskich publicystów, optujących za opcją chrześcijańsko-demokratyczną. Pomimo że pod względem tematycznym artykuł J. Subocza nie odnosi się właściwie do historii Kościoła i nie mieści w zasygnalizowanym w tytule zakresie tematycznym pracy zbiorowej, oceniam go jako zdecydowanie jeden z najlepszych w opiniowanej książce. Autor powołuje się na liczne źródła, w tym także litewskojęzyczne oraz francuskojęzyczne, stąd praca jest dobrze udokumentowana. Co prawda zdarzają się w niej pewne lapsusy (np. powtórzenie słowa „więc” na s. 195), jednak wynika to raczej z nie nazbyt skrupulatnie przeprowadzonej korekty redakcyjnej czy wydawniczej.

Marcin Karkut swoje rozważania poświęcił stosunkowi polskiego katolickiego czasopisma „Rycerz Niepokalanej” do tragicznej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół w Meksyku doby dwudziestolecia międzywojennego, biorąc pod uwagę lata 1926–1929. Powyższe czasopismo było jednym z najbardziej poczytnych w II Rzeczypospolitej, którego nakład u schyłku istnienia tej ostatniej sięgał 800 tys. egzemplarzy. Nie rozumiem, dlaczego Autor na cenzurę, od której rozpoczyna wywody, wyznaczył rok 1926, skoro, jak sam podaje, pierwszy artykuł dotyczący omawianej tematyki ukazał się jeszcze w numerze z roku 1925. Nie ma też jasności co do tego, dlaczego wspomniane cztery lata zostały wzięte pod lupę jako punkt analizy. Nie wiadomo, czy chodzi tutaj

o największą eskalację napięcia na linii państwo – Kościół w Meksyku, czy też o wyłączny okres, w którym publikowano na łamach omawianego czasopisma artykuły dotyczące sytuacji tamtejszego Kościoła. Właściwą cezurą zamykającą omawiane zagadnienie powinien być moim zdaniem rok 1935, w którym wygnano Plutarca Callasa, a jego następca, prezydent Cardanas, znacznie stonował politykę antyreligijną, dopatrując się w niej czynnika destabilizującego państwo (s. 224). M. Karkut wymienia inne czasopisma, w których poruszano niniejszą tematykę – zarówno katolickie, jak i te o odchyleniu lewicowym. Te drugie, rzecz jasna zazwyczaj przyjmowały apologetyczną postawę wobec meksykańskiego rządu. Autor nie wymienił jednak wszystkich czasopism katolickich, które zajmowały się tą kwestią – dla przykładu, pominięto „Głosy Katolickie”, w których m.in. także poruszano ten wątek¹⁶.

W opiniowanym artykule można znaleźć nie tylko informacje na temat wydarzeń w Meksyku zawarte w „Rycerzu Niepokalanej” – M. Karkut przybliży ogólnie krótką historię liberalnych zmian, jakie następowały w państwie Meksyk w XIX w. i dwóch pierwszych dekadach XX w., które zepchnęły działalność Kościoła na margines życia społecznego. Praktyki religijne zostały *de facto* zakazane, a wielu księży poniosło śmierć lub zostało zmuszonych do emigracji. Autor ma słuszość, wskazując pośrednio na masonerię jako protagonistę tych wszystkich nieszczęść, które dotknęły Kościół w Meksyku – wielu prominentnych polityków, którzy odegrali kluczową rolę w laicyzacji tego kraju, było masonami, niekiedy o najwyższym stopniu wtajemniczenia. Oceniany tekst może zatem naświetlić problematykę stosunku państwo – Kościół w Meksyku osobom, które z niniejszą problematyką są słabo obeznane. M. Karkut powołuje się przy tym na fachową literaturę, w tym także obcojęzyczną. Szkoda, że prawdopodobnie nie zdążył skorzystać z dzieła Marty Wójtowicz-Wcisło¹⁷. Byłoby to o tyle istotne, że ta ostatnia prawie całkowicie przemilczała kwestię masonerii, która tymczasem miała niekiedy zasadnicze znaczenie, jeśli chodzi o politykę meksykańskiego rządu wobec Kościoła katolickiego.

Jako główny mankament pracy M. Karkuta wskazałbym to, że przywołuje on różne, często pojedyncze, informacje z „Rycerza Niepokalanej”, pozostawiając je bez komentarza i nie próbuje weryfikować ich prawdziwości. Nie wiadomo też, czy dane na temat sytuacji Kościoła w Meksyku korespondowały w jakiś sposób z artykułami publikowanymi w innych

¹⁶ Zob. np. J. Cyrek, *Kraj, w którym Boga nie chcą*, „Głosy Katolickie” 1936, 6, s. 12–24.

¹⁷ Zob. M. Wójtowicz-Wcisło, *Dwie władze. Studium z dziejów relacji państwo – Kościół w Meksyku*, Kraków 2016.

polskich czasopismach katolickich. Autor zamyka swoje rozważania na drugiej połowie lat trzydziestych XX w., kiedy to nastąpiły istotne zmiany w położeniu meksykańskiego Kościoła po odsunięciu od władzy prezydenta Plutarca Callasa. W tym przypadku także nie wiadomo, czy i ewentualnie w jaki sposób do tych wydarzeń odnosiło się czasopismo redagowane przez o. Maksymiliana Kolbego, choć na temat samego Callasa wielokrotnie się w nim wypowiedziano i wypominano mu socjalistyczne inklinacje oraz otrzymanie najwyższego masonskiego odznaczenia za działalność kulturalną (s. 214–215). Mimo wszystko myślę, że artykuł M. Karkuta stanowić będzie cenny asumpt do podjęcia przez historyków tematyki stosunku Kościoła w Polsce czy też polskiej prasy katolickiej do prześladowania Kościoła w Meksyku, tym bardziej że można już natrafić na analogiczne prace dotyczące tego zagadnienia w innych krajach w okresie ich walki z religią¹⁸.

Maria Biletska w swoich badaniach skupiła się na prześladowaniu duchowieństwa katolickiego na Podolu, biorąc za punkt wyjścia przykład ks. Jana Brydyckiego. Ponad połowa treści opracowania poświęcona została jednak ogólnemu stosunkowi komunistycznych władz ZSRS do religii oraz Kościoła. Moim zdaniem był to zabieg zupełnie niepotrzebny. Ewentualne wzmianki na ten temat można było zawrzeć w krótkim opisie wstępnym. Szkoda, że podając krótką charakterystykę sytuacji Kościoła katolickiego w ZSRS, Autorka nie sięgnęła do wartościowego artykułu autorstwa Artura Patka¹⁹. Jednakże M. Biletska powołuje się na liczne źródła, także obcojęzyczne, stąd jej tekst jest niewielkim objętościowo, lecz wartościowym uzupełnieniem dotychczasowej historiografii traktującej o tragicznym położeniu Kościoła w kraju rządzonym przez bolszewików, choć fragment poświęcony prześladowaniu ks. Brydyckiego mieści się za ledwie na ok. dwóch (!) stronicach.

Reasumując, można stwierdzić, że artykuły w ocenianej pracy zbiorowej prezentują różną wartość, chociaż zdecydowanie wszystkie wnoszą coś nowego do dotychczasowej wiedzy dotyczącej historii szeroko pojętych stosunków państwo – Kościół w naszym kraju w ubiegłym wieku. Na pewno pod względem tematycznym mają one ogromny potencjał, choć osobną kwestią jest to, czy w ocenianych opracowaniach naukowych został on w pełni wykorzystany. Czasem doskwiera zbyt mialka podstawa źródłowa, innym razem odnoszenie się przez Autorów wprost

¹⁸ Zob np. W. Opiola, *Stanowisko polskiej prasy katolickiej wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939. Analiza dyskursu medialnego*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2010, 5, s. 5–19.

¹⁹ A. Patek, *Z uwag nad położeniem Kościoła katolickiego w ZSRR w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze” 1995, 1, s. 1–12.

do wątków niezgodnych z treścią tematyczną poruszanego zagadnienia. Mimo wszystko, biorąc pod uwagę także młody wiek adeptów historii i uczniów Mieczysława Ryby, należy stwierdzić, że ich praca przyniosła bardzo owocne efekty i lubelski historyk podjął słuszną decyzję o opublikowaniu wyników ich badań w specjalnie w tym celu przygotowanej pracy zbiorowej.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

- Cygan J., *Duszpasterstwo wojskowe w wojnie polsko-bolszewickiej*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2000, 6.
- Cyrek J., *Kraj, w którym Boga nie chcą*, „Głosy Katolickie” 1936, 6.
- Dębiński J., *Józef Piłsudski a Kościół katolicki w Polsce w latach 1918–1935*, w: *Józef Piłsudski wobec Europy i wybranych zagadnień wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1935). W 70 rocznicę śmierci*, red. M. Wojciechowski, Z. Karpus, Włocławek–Toruń 2007.
- Grott B., *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Kraków 1996.
- Grott B., *Nacjonalizm i religia. Proces zespalania katolicyzmu z nacjonalizmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kraków 1984.
- Guzewicz W., *Internowanie biskupa Stanisława Łukomskiego, czyli o obchodach żałobnych marszałka Piłsudskiego w diecezji łomżyńskiej*, „Studia Elckie” 2014, 3.
- Jeżyna K., *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996.
- Krasowski K., *Biskupi katolicy w II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996.
- Krasowski K., *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*, Warszawa–Poznań 1992.
- Krasowski K., *Konkordat Polski z 1925 roku. Geneza – postanowienia – wykonanie*, „Politeja” 2014, 29, 3.
- Macała D., *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, Zielona Góra 2004.
- Mysłek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1966.
- Opióła W., *Stanowisko polskiej prasy katolickiej wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939. Analiza dyskursu medialnego*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2010, 5.
- Patek A., *Z uwag nad położeniem Kościoła katolickiego w ZSRR w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze” 1995, 1.
- Stachowiak P., *Korzenie „katolicyzmu endeckiego”. Nacjonalistyczna wizja religii i Kościoła w Polsce w latach 1887–1927*, Poznań 1999.
- Wielomski A., *Nacjonalizm a katolicyzm, Wzajemne relacje i pojmowanie – od Piusa XII do Jana Pawła II*, w: *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. B. Grott, O. Grott, Kraków 2012.
- Wójtowicz-Wcisło M., *Dwie władze. Studium z dziejów relacji państwo – Kościół w Meksyku*, Kraków 2016.
- Zwoliński A., *Polskie ścieżki masonerii*, Kraków 2014.

ABSTRACT

The article concerns a book edited by Mieczysław Ryba. The author paid attention to such elements as the structure of the book, the chronological and thematic framework as well as the primary sources. The problem of significant deficiencies in the study, which have a negative impact on its substantive content, has been raised. Polemical elements and author's personal reflections constitute a separate context in the article.

Key words: Church, state, relations, policy, history

NOTA O AUTORZE

Przemysław Sołga – doktorant historii na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jego zainteresowania naukowe to: historia Kościoła, historiologia, historia Zagłady Żydów, politologia religii. Publikował na łamach takich czasopism, jak „Dzieje Najnowsze”, „Seminare”, „Zapiski Historyczne”, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”. E-mail: przemyslaw.solga@gmail.com